

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 k. 50 h. } w kraj. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal-
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 27 lutego.

Imiona. Rk.-kat. Dziś: Aleksandra B. — Ju-
tro: Leandra. — Gr.-kat. Dziś: Awksentyja. — Jutro:
N. 1. Post Hl. 5. — Słow. Dziś: Wiaroslawa. — Jutro:
Chwaliboga.

Wschód słońca 6:54. zachód 5:54.

Nabożeństwa. Dziś w kościele OO. Jezuitów o g.
7 wiecz. szósta nauka rekolekcyjna dla pań i panien, pra-
cujących w konfekcyi damskiej. — Jutro tamże zakończe-
nie rekolekcyj dla pracownic konfekcyi damskiej. o g. 6
msza św. z wystawieniem i nauką, poczem wspólna komu-
nia św. i „Te Deum“.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni
powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek.
3—5. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatrna 18) w niedzielę.
10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemys-
łowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedziałku) 9—2,
w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersyte-
cka. w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowski-
ego (Ujejskiego 2) wtorek, śr., piątek i sob. 4—6 (dla prac. nauk.
codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ.,
sob. i niedzielę. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta,
niedzielę i poniedziałek. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl.
Tow. Szewczyński (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel.
i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatrna 22)
i sw. ruskich, śr., piątek i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyj. sztuk pięknych,
(pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedzielę 80 h.
Salon sztuk pięknych p. Latoura (Trzeciego Maja
11) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę i święta
30 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie przeszło 70 prac art. mal.
E. Kazimirowskiego. Okazów przemysłu krajowego,
(pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane (Pasaż Haus-
mana). Od 20 do 27 lutego do widzenia: Pielgrzymka do
Rzymu. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś: Pow. wykł. uniw.
dr. A. Czołowski: „Zamki polskie na Rusi Czerwonej“ (Dłu-
gosza 8) o 6. — Uniw. ludowy. S. Rozmowski: „Zasadnicze
pojęcia z chemii“ (Krajkowska 4) o 8 (Akad. 15). — Uniw. (Hl. p.) dr.
S. Przyrodny: „O 8 (Akad. 15). — Uniw. (Hl. p.) dr.
Kubala: „Ugoda w Perejasławiu“ o 6. — Czytelnia polska
(Zimorowicza 16) inż. Mokłowski: „Odrodzenie sztuki pol-
skiej“ o 7. — Ognisko kobiet, dr. Hankiewicz: „Socjalizm
najnowszej doby“ o 7:30. — Toynbeeala, dr. Caro: „Kul-
tura w starożytności“ (Jad Charuzim) o 7:30.

Postępowania i zgromadzenia. Dziś: Wy-
dział Szkoły nauk polit. o 8. — „Ziarna“ (Muzeum przem.)
o 6. — Kom. Czyt. im. Goldmana o 7.

Teatr lwowski. Dziś o g. 7: „Eros i Psyche“
(premiera). Jutro: o 3:30: „Posłaniec nr. 6666“, o 7:30:
„Eros i Psyche“.

Teatr ludowy. Dziś o g. 3: „Balladyna“, o 7:30:
„Wieczór śmiechu“. — Jutro o 3: „Tajemnica Lwowa“,
o 7:30: „Szukajcie dziecka“.

Filharmonia. Dziś o g. 7:30: Koncert van Dycka
i K. Szwandowny.

WOJNA

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Japończycy pod Władystokiem.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsze popołudniowe
depesze londyńskie potwierdziły wiadomość o wyląd-
owaniu Japończyków w zatoce Possieta, nie poda-
ją przecież daty, kiedy to wylądowanie nastąpiło.
Rosyjanie wysyłają spieszenie wojska w stronę mia-
sta Kirin, dokąd podążają Japończycy. Zatoka Pos-
sieta leży o 130 kilometrów na południe od Włady-
westoku, Kirin zaś o 400 kilometrów od wybrzeża
morskiego, niedaleko już od toru kolei mandżurskiej.
Japończycy zatem mają przed sobą długą drogę, za-
nim dotrą do Kirinu.

Sytuacja w Porcie Artura.

Paryż. (Tel. wł.) Według informacji tutej-
szych załoga Portu Artura liczy 30.000 żołnierzy.
5000 ludzi pracuje gorączkowo nad naprawą szkód
porobionych na fortyfikacjach przez bombardowanie
japońskie. Ludność cywilną umieszczono w nowej
dzielnicy miasta pod silnym dozorem wojskowym.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ przypuszcza,
że wskutek uszkodzenia znacznej liczby statków ro-
syjskich, Japończycy mogą bez obawy zaskoczenia ich
przez Rosyan wylądować na półwyspie Liao-Tang.

Port Artura. (Ros. Ag. tel.) Zbadanie za-
wartości branderów, wysłanych przez Japończyków
do portu, wykazało, że ładunek ich stanowił węgiel
i cerazynę, oraz jak się zdaje miny. Znalezione też
elektryczną baterię. Kapitan rosyjskiego okrętu „Sy-
birak“ odznaczył się energią i odwagą. Wczoraj
o godz. 1 w nocy podpłynęło tu kilka torpedowców
japońskich, maskowanych przez żagle. Ogień z „Ret-
wizana“ i baterij nadbrzeżnych trwał do rana, nie
osiągnął jednak żadnego rezultatu. Wczoraj rano
zauważono japońską eskadrę, która, jak się zdaje,
miała ochraniać okręty przewozowe. O godz. pół do

12 w południe podpłynęła ta eskadra bliżej i utrzy-
mywała przez 40 minut ogień działowy, który nie
wyrządził żadnej szkody, chociaż kilka pocisków
wpadło do miasta. Między załogą „Retwizana“ roz-
dano 300 rubli, zebranych drogą prywatnych
składek.

Rzekoma klęska Japończyków.

Londyn. (TBK.) Tutejsze japońskie poselstwo
ogłasza następujący urzędowy telegram z Tokio
z dnia 25 bm.: Cztery stare okręty z kilku łodzia-
mi torpedowymi podjechały rano dnia 24 bm. pod
Port Artura, celem zamknięcia wejścia do portu.
Cel zatopienia tych okrętów został też osiągnięty.
Oficerowie i żołnierze załogi wrócili bez szwanku.
Mimo, że doniesienie o naszej flocie nie pochodzi
bezpośrednio od admirała Togo, nie ulega wątpliwo-
ści, że flota nasza znajduje się w bezpiecznym
miejscu.

Stan floty japońskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Jeden z dostawców węgla
floty rosyjskiej w Azji wschodniej, niejaki Günsburg
twierdzi, że według otrzymanych przez niego wiado-
mości Rosya uszkodziła do tej pory 12 statków wo-
jennych japońskich. Te statki japońskie znajdują się
obecnie w warsztatach okrętowych japońskich, gdzie
je pospiesznie naprawiają.

Japończycy w Korei.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ dowia-
duje się z Szengaju, że Japończycy założyli na Ko-
rei wicekrólestwo z rezydencją w Seul. Wicekrólem
zamianowany został Toki Gawa, który w ostatnich
dniach cesarstwa koreańskiego utrzymywał ucieczkę
na francuski okręt wojenny.

Głośnie marzenie Kuropatkina.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Pa-
ryża, że krąży tam następująca pogłoska: Jenerała
Kuropatkina przed jego odjazdem do Azji wscho-
dniej odwiedzały rozmaite deputacje z życzeniami
z powodu nominacji na naczelnego wodza armii
mandżurskiej. Na te mowy Kuropatkin odpowiadał
oracją, w której zwykle znajdował się taki frazes:
Wojna będzie trwała 8 albo 10 miesięcy, lecz bądź-
cie panowie spokojni, *poczyniliśmy już wszyst-
kie przygotowania, aby ani jeden z Japoń-
czyków, obecnie wysadzonych na ląd koreań-
ski, nie powrócił żywym do ojczyzny*.

Ruchy Rosyan.

Londyn. (Tel. wł.) Wojska rosyjskie, stojące
na terytorium koreańskim, koncentrują się koło miej-
scowości Andzu.

Czy casus foederis?

Paryż. (Aj. Hav.) „New York Herald“ pisze:
Ponieważ rząd koreański zawarł sojusz z Japonią,
przeto dla Francji powstaje obecnie kwestya, czy
w myśl sojuszu, jaki ją łączy z Rosją, nie byłaby
obowiązana do oddania jej usług, przepisanych po-
stanowieniami sojuszu.

Z drugiej jednak strony, ponieważ Rosya sama
twierdzi, że wszystko, co obecnie rząd koreański
czyni pod presją Japonii, musi być uważane za
niebyłe, przeto byłoby dziwnem, gdyby Rosya na
tego rodzaju fakta zażądała od Francji wypełnienia
postanowień sojuszu.

Nieszczęśliwy karambol.

Berlin. (T. wł.) Koło Hastings na wybrzeżu
angielskim, parowiec japoński, który wioził 7500
benzek węgla dla floty japońskiej, zderzył się z bar-
ką handlową angielską. Barka natychmiast zatonała.
Z całej załogi uratowano tylko jednego majtkę.

Okropności wojny.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Tient-
sinu, że Rosyjanie wykonali straszną rzeź na tutej-
szej ludności, nie szczędząc ani kobiet ani dzieci.
Nad rzeką Czungari puścili Japończycy całą wieś
z dymem.

Socjaliści ozescy.

Praga. (Tel. wł.) W niedzielę odbyć się tu
ma zgromadzenie socjalistyczne, na którym poruszona
będzie kwestya wojny rosyjsko-japońskiej. Poli-
cja obawia się demonstracji antyrosyjskich.

Nieprawdziwe, lecz znamienne.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Rabin Silberman za-
przeza doniesieniu, jakoby żydzi tutejsi mieli zaku-
pić okręt wojenny, nazwać go „Kiszyniew“ i prze-
słać Japończykom do rozporządzenia.

Uprzejmości.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej radzie gabi-
netowej minister spraw zagranicznych Delcassé
przedłożył podziękowanie rosyjskiego ambasadora
hr. Demidowa za pomoc udzieloną załodze zatopio-
nych przez Japończyków wojennych okrętów rosyj-
skich „Warjag“ i „Korejec“ przez krążownik fran-
cuski „Pascal“.

Kopenhaga. (TBK.) W Folkethingu rząd od-
powiedział na odnośną interpelację, że ze względu
na wojnę rosyjsko-japońską Dania celem zachowania
neutralności i utrzymania swego stanowiska musiała
wzmocnić swe siły i powołała 1500 żołnierzy, jako-
też poczyniła konieczne zarządzenia w marynarce.

Saigon. (TBK.) Rosyjski poseł i dwaj rosyj-
scy konsulowie z Japonii przejechali tędy wczoraj
wieczór na pokładzie okrętu „Yerra“, w drodze do
Marsylii.

Sytuacja na Bałkanach.

Powstanie albańskie.

Konstantynopol. (TBK.) Wojska koła Dyna-
kowna są ciągle zajęte uśmierzaniem ruchu albań-
skiego. Ostatnimi dniami odbywały się liczne star-
cia między albańczykami a wojskami tureckimi.
Z Prirentu donoszą, że w okolicy Mitrowicy słyszano
huk dział. Pogłoski o wielkich tureckich przygo-
towaniach wojennych, o mobilizacji i sprowadzeniu
z Małej Azji kilku dywizyj do Europy są zupełnie
nieprawdziwe.

Skutari. (Tel. wł.) Donoszą, że w ostatnich
dniach Albańczycy napadli w pobliżu miasta na ma-
hometan i wielu pozabijali. Rodziny ofiar przygoto-
wują zemstę. Zachodzi obawa poważniejszych roz-
ruchów.

Serbia w kwestyi macedońskiej.

Belgrad. (Tel. wł.) Król Piotr I. przez posła
swego na dworze wiedeńskim. Wnucza, który bawił
przed paru dniami w Belgradzie, a wczoraj powró-
cił do Wiednia, zawiadomił koła urzędowe austriackie,
że nie będzie przeszkadzał akcyi reform pod-
jętej w Macedonii. Wszystkim osobistościom cywil-
nym i wojskowym, które zajmowały się organizowa-
niem band powstańczych, wydał rząd serbski pole-
cenie, aby zaprzestali dalszej akcyi na terytorium
państwa serbskiego.

Organizacja żandarmerji macedońskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedwczoraj gazety tu-
tejsze twierdziły, że komisya organizująca żandar-
merję w Maacedonii a mająca swoją siedzibę w Kon-
stantynopolu już ukończyła swoje roboty z pomyśl-
nym skutkiem. Tymczasem wczoraj popołudniu przy-
niósł dziennik „Die Zeit“ następującą depeszę z Kon-
stantynopola: „Komisya organizująca żandarmerję
po odbyciu 13 posiedzeń nagle przerwała swojenaradę,
a to z powodu wielkiej różnicy zdań. Przed-
stawiciele wojskowi mocarstw interesowanych zwrócili
się telegraficznie do swoich rządów z prośbą o od-
powiednią instrukcję.“

Narady studentów.

Sofia. (Tel. wł.) 200 studentów serbskich przy-
bywa dnia 4 marca do Sofii, aby wspólnie ze stu-
dentami bułgarskimi naradzić się nad obecnym sta-
nem sprawy macedońskiej i powziąć odpowiednie re-
zolucye.

Cesarz Wilhelm a ks. Borya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo cesarz Wil-
helm II. ofiarował następcy tronu bułgarskiego ks.
Borysowi z okazji jego 10 rocznicy urodzin order
Czerwonego Orła pierwszej klasy. W sprawie tej
donosi „Die Zeit“, że poseł niemiecki w Sofii wrę-
czając ten order obdarowanemu podkreślił w swojej
przemowie, że cesarz niemiecki daje owo odznacze-
nie Borysowi, jako księciu niemieckiemu tj. członko-
wi dynastji saskiej.

— **Ś. p. Władysław Wernicki**, słuchacz piątego roku medycyny, prezes tow. „Biblioteki medyków“ uległszy przed dwoma tygodniami przypadkowemu zatruciu, zmarł wczoraj rano na ropne zapalenie płuc, któremu mimo wszystkie wysiłki lekarzy nie udało się zapobiedz. Przedwcześnie zmarły, syu znanego w mieście naszym lekarza, rokował jaknajpiękniejsze nadzieje, bo odznaczał się zarówno pilnością, jak wrodzonymi zdolnościami. Niezmiernie miły i ujmujący w obęjsku umiał sobie zaskarbić nie tylko przyjaźń i uznanie swoich kolegów, ale wogóle wszystkich, którzy go

znali. Jeszcze nie dawno widywaliśmy go w redakcyi, jak pełen zdrowia i młodzieńczego animuszu przynosił nam komunikaty o niedawnym balu medyków, koło którego krzątał się z zapalem. Dziś już go niema. Straszliwe ramię śmierci dosięgło go na progu życia, usuwając go z szeregu tych, którzy już lada chwila mają wstąpić na grunt pracy narodowej i społecznej. A śp. Władysław tak się rwał do niej, tak ją pozwolił ukończyć swojej żywej i bogatej naturze!...

Żywym wyrazem tej olbrzymiej sympatii i szacunku, jakimi cieszył się zmarły wśród swych kolegów, jest myśl utworzenia funduszu im. śp. Wernickiego na wsparcie dla ubogich kolegów. Celem zrealizowania tej myśli rozpoczęto wśród kolegów na ten cel składkę. Prócz tego złożono kwotę 30 koron na fundusz wdów i sierót po lekarzach zamiast wieńca na trumnę zmarłego.

— **W Kasie chorych m. Lwowa** przeprowadzono wczoraj szkcontrum. Zrobiono końcowe zamknięcia i sprawdzono zgodność stanu gotówki i papierów z końcowem zamknięciem.

— **Defraudacya Żelazkiewicza.** Zarząd Kasy chorych murarzy obejmuje w najbliższych dniach tymczasowy zarządca z urzędu, którym został zamianowany koncepista magistratu p. Wiktor Świsterski.

W sprawie defraudacyi Żelazkiewicza odbyło się wczoraj posiedzenie wydziału stowarzyszenia budowniczych, na którym uchwalono nie zgodzić się absolutnie na przyłączenie Kasy chorych murarzy do Kasy chorych m. Lwowa, upoważniono radnego miejskiego architekta p. Schleyena do prowadzenia pertraktacji z komisarzem rządowym w sprawie sanacyi stosunków w Kasie chorych murarzy, a po ewentualnem porozumieniu się postanowiono materialnie pomódz do samoistnego utrzymania się Kasy chorych murarzy. Na posiedzeniu tem podniesiono wiele bardzo poważnych zarzutów przeciwko magistratowi. Już przed trzema laty delegaci stowarzyszenia budowniczych w Zarządzie Kasy chorych pp. Podhorodecki, Salver i Bałaban widząc dziejące się tam nieprawidłowości a nie mogąc im zapobiedz, w wydziale bowiem zawsze bywali przegłosowywani, wnieśli zażalenie do magistratu z żądaniem przeprowadzenia dokładnego szkcontrum. Gdy to nie pomogło, urzędownie na ręce magistratu przedłożyli swe rezygnacye ze swych godności, a następnie wraz z przewodniczącym stowarzyszenia p. Kamienobrodzkim udali się do prezydenta miasta dr. Małachowskiego, przedstawiając mu poraż który swe żądanie. Ile pomogły te żądania i jak zajmował się tą sprawą magistrat, okazało się obecnie.

Mylna wiadomość. Biuro korespondencyjne rozsyła następujący komunikat: Ze strony władz wojсковых jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość podana przez jeden z dzienników popołudniowych o aresztowaniu we Lwowie lekarza sztabowego, a właściwie lekarza pułkowego obrony krajowej dra Wiktora i majora-audytora obrony krajowej Serbeńskiego w Przemyślu jest nieprawdziwa.

Zaprzeczenie to wymaga — potwierdzenia.

— **Bank zaliczkowy.** Wczoraj popołudniu odbyło się wainne zgromadzenie Banku zaliczkowego pod przewodnictwem p. Skalkowskiego. Po krótkim zagnaniu prezesa Rady nadzorczej dr. Czyżewicza złożył dyr. Terenkoczy sprawozdanie za rok ubiegły. W sprawie niektórych ustępów sprawozdania zabierali głos adw. dr. Korytko i red. Fryling, poczem po wyczerpującej odpowiedzi dyr. Terenkoczego przyjęto to sprawozdanie do wiadomości i na wniosek p. Majewskiego udzielono dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków. Z kolei na wniosek członka Rady nadzorczej p. Rossa rozdzielono czysty zysk w sumie 81.141 k. 75 h. jak następuje: na fundusz rezerwowy 10.000 k. na 6 proc. dywidendę 23.795 k. 16 h., na tantiemy 17.432 k. 76 h., na fundusz strat 10.000 k., na fundusz pamiątkowy 5.000 k., na fundusz realnościowy 5.000 k., zaś na fundusz dyspozycyjny (cele dobroczynne) 8.913 k. 83 h. Co do rozdziału funduszu dyspozycyjnego zabrał głos red. Fryling, prosząc przyjąć Radę nadzorczą, aby jak w roku ubiegłym i teraz pamiętała o pomniku Mickiewicza. P. Matyaszek znów poparł sprawę Tow. uczestników powstania, do czego przychylił się także p. Niemczynowski, prosząc, aby datki tegoroczny był wydatniejszy. W końcu p. Darowski polecił Radzie nadzorczej sprawę kościoła św. Elżbiety, prosząc dla niego o datkę. W rezultacie rozdział zysków przyjęto, polecając resztę spraw do załatwienia Radzie nadzorczej.

Przystąpiono do wyborów. Zastępcą dyrektora wybrano przez aklamację p. Karola Gilatowskiego, dotychczasowego buchaltera Banku. Do Rady nadzorczej na 3 lata wybrani: Gieszkowski Zygmunt Aleksander, Krzen Edmund, dr. Lewakowski Maryn, Mravinesics Czesław, Niemczynowski Stanisław, dr. Skalkowski Tadeusz, Widt Seweryn; na 2 lata: Sosnowski Józef. Do komisji rewizyjnej: Bolesław Lewicki, Michał Majewski, Stanisław Bał.

— **Proces o promienie Röntgena.** W procesie Piotra Pelczarskiego przeciwko dr. A. Rydygierowi i A. Pawlickiemu o odszkodowanie 10.000 kor. nie nastąpiła żadna zmiana z powodu tego, że fakultet medyczny tut. uniwersytetu nie nadesłał jeszcze swej opinii, czy istotnie rana, jaką odniósł Pelczarski, spowodowana została doświadczeniami promieni Röntgena. Opinia ta nadejdzie za kilka dni.

Zarazem uchwalił trybunał przesłuchać w charakterze znawców-lekarzy radcę sanitarnego dr. Lachowicza i dr. Zawadila dla orzeczenia o ile stan zdrowia

Pelczarskiego wpływa na niezdolność jego do pracy. Rozprawę odroczone do 10 marca.

— **Ks. metropolita Szeptycki i odznaki lasowe.** W dobrach ks. metropolity Szeptyckiego zdarzył się wypadek, że z polecenia starostwa, do którego należą dobra Krylos, pokonfiskowano strażę lasowej odznaki. Konfiskata ta nastąpiła z tego powodu, że gdy ustawa wyraźnie przepisuje, iż odznaki straż lasowej mają mieć barwę kraju (czerwono-niebieską) z herbem kraju, strażnicy lasowi w Krylosie nosili odznaki o barwie niebiesko-żółtej z herbem ks. metropolity Szeptyckiego.

— **„Koszowy Siczy” w Bursztynie** Paweł Iwanow i „czetar” Ilko Kobel zostali przez sąd tamtejszy skazani na grzywny po 10 kor. za to, że bez pozwolenia odnośnie władzy urządzili pochód „Siczowików” przez miasto.

— **Ruskie damy mozkalofilskie** wysłały wczoraj do Petersburgu następującą depezę: „Współczując głęboko z kobietami „państwowej” Rosyi, których mężowie i synowie przelewają krew serdeczną na Dalekim Wschodzie, ślemy im siostrzane pozdrowienie i błagamy Królowę Niebios, aby rycerstwu rosyjskiemu dała siłę i moc do obrony sławy ojczyzny”. Bardzo pięknie!

— **Emigrujący do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki** powinni we własnym interesie poddać się oględinom lekarskim przed wyjazdem, ponieważ z portów amerykańskich zawracają tamtejsze władze wszystkich emigrantów chorych na egipskie zapalenie oczu i zaraźliwe choroby skórne.

— **Powieszenie żydów dezertorów.** Korespondent „Kuryera poczuńskiego” donosi, że na stokach cytadeli warszawskiej powieszono trzech dezertorów-żydów, których pojmano, gdy zbiegli po wyciągnięciu losów przeznaczających ich do wyjazdu na daleki Wschód.

— **Szajka złodziei.** W sprawie szajki złodziei zapadł wczoraj o godz. 4:30 pop. wyrok, skazujący Juhana Pazowskiego i Mryę Romaniszyn na 5 lat ciężkiego więzienia i Katarzynę Langównę na 2 miesiące.

LITERATURA I SZTUKA.

◊ **Z opery.** Dyrekcya zniewolona gorącym przyjęciem i uznaniem wszelkich zalet artystycznych p. Rawnera, zaprosiła go jeszcze na jeden występ w „Aidzie”, który odbędzie się w poniedziałek. Fenomenalny głos p. Rawnera, świetnego wykonawcy partyi Radamesa i bogata wystawa tej opery, będą zapewne niemałą atrakcją dla publiczności lwowskiej, która domagała się jeszcze jednego występu, tak nadzwyczajnego śpiewaka. Ceny miejsc na to przedstawienie dyrekcya cokolwiek zniżyła, aby dać możliwość usłyszenia tego znakomitego śpiewaka jak najszerszym warstwom naszej publiczności.

Umbiony we Lwowie „Posłaniec Nr. 6666” okazał się najpopularniejszą u nas operetką, ponieważ obchodzić będzie w niedzielę jubileuszowe 25 przedstawienie w tym sezonie.

Dzisiaj ukaże się „Luiza” po raz ostatni, po zwykłych cenach operowych.

◊ **Z Filharmonii.** Dyrekcya Filharmonii, aby umożliwić szerokim kołom publiczności usłyszenie znakomitego śpiewaka nadwornego opery wiedeńskiej p. Ernesta van Dycka, zniżyła znacznie ceny na jutrzejszy jego koncert. Powodzenie, jakim się cieszył koncert tego artysty we środę zeszłego tygodnia, oraz gorące przyjęcie, które zgotowała mu publiczność nasza, skłoniły artystę do wystąpienia z jeszcze jednym koncertem we Lwowie, ostatnim w tym sezonie. Obok p. van Dycka wystąpi panna Kamila Schwandówna, pianistka, laureatka konserwatorium lwowskiego. Koncert jutrzejszy zapowiada się nadzwyczaj interesującą, program jego ułożony zajmującą zawiera utwory, w których wykonywaniu van Dyck jest prawdziwym mistrzem.

Z sali sądowej.

Proces ze Skarbem kolejowym.

W sądzie krajowym dla spraw cywilnych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa p. Abgara Sołtana przeciwko skarbowi kolejowemu.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od przesłuchania świadka doc. dr. Wieczkowskiego. Znał on p. Abgara Sołtana od lat wielu i uważał go za zupełnie zdrowego. W sześć tygodni po wypadku zjawił się chory u świadka i wtedy dr. W. znalazł stan jego zdrowia opłakany, grożącym pomieszczeniem zmysłów.

Polecił mu więc udać się do zakładu dr. Kowalskiego. W zakładzie tym również badał Abgara Sołtana kilkakrotnie i brał czynny udział w usilnem leczeniu. Zresztą świadek obstał przy świadectwie podpisanem przez niego, prof. dr. Prusa, doc. dr. Szulislawskiego i doc. dr. Kowalskiego, w którym to świadectwie wszyscy ci znakomici lekarze jednogłośnie stwierdzili u poszkodowanego nerwicę urazową w najwyższym stopniu skombinowaną z chorobą sercową i orzekli stanowczo, że Abgar-Sołtan do zupełnego zdrowia nie powróci nigdy, a specjalnie jego talent twórczy wskutek nerwicy urazowej został zupełnie zniszczony.

Z kolei przesłuchano p. Abgarowicza, który szczegółowo opisał, co robił przed wypadkiem, po

wypadku, a w końcu opisał sam wypadek, o ile go zapamiętał.

Najważniejsze były zeznania znawców sądowych prof. dr. Ziembickiego i dr. Piotrowskiego. Po odczytaniu długiego protokołu z oględzin i badań p. Abgar-Sołtana, trwających dwa tygodnie, orzekli oni, że badany wskutek tego wypadku nabawił się kilku chorób, a między temi histero-neurastenii orazowej. Z chorób tych mógłby być wyleczony, ale dopiero gdzieś po roku ciągłej kuracji.

Musiaby wyjechać na południe, następnie kilka miesięcy przebyć w jakimś zakładzie leczniczym i przede wszystkim wolnym być od wszelkich trosk, zajęć i pracy umysłowej. Zupełny spokój moralny i życie bardzo higieniczne — są konieczne, aby pan Abgar-Sołtan mógł odzyskać dawne zdrowie i oddać się nadal pracy zawodowej.

Jednakowoż na pytanie dr. Loewensteina, który zastępował na dzisiejszej rozprawie dr. Ostermana, rzecznika p. Abgara - Sołtana, czy znawcy są pewni, że po roku choćby najusilniejszej kuracji Abgar-Sołtanowi powróci dawne zdrowie i talent pisarski — odpowiedzieli stanowczo, że tego na pewno twierdzić nie mogą, ponieważ choroby nerwowe są z natury nadzwyczaj kapryśne i trzeba być Bogiem, aby przyszłość przewidzieć.

Nastąpiła teoretyczna rozprawa wywołana drobiazgowymi pytaniami zastępcy prokuratury skarbu nad różnicą medycznego terminu histero-neurastenii a nerwicy urazowej, z czego pokazało się, że to jest jedna i ta sama choroba.

Na popołudniowej rozprawie po drobiazgowych rozbiórach poszczególnych objawów choroby poszkodowanego zapadło ostateczne orzeczenie znawców, że z prawdopodobieństwem 999 na 1000 cała choroba Abgar-Sołtana była spowodowana wyłącznie i jedynie nieszczęśliwym wypadkiem w Korościatynie.

Następnie zastępca skarbu, radca dr. Niewiadomski, starał się udowodnić, że Abgar-Sołtan z własnej winy uległ wypadkowi — jednakże ten wywód spotkał się z nielitościwie logiczną odprawą dr. Tennera, drugiego obrońcy poszkodowanego, w której wyłuszczył, że Abgar-Sołtan musiaby mieć zamiar samobójczy, gdyby z samowiedzą wpadł do tego dołu kloaczego, a nawet w takim razie wynalazłby estetyczniejszy sposób samobójczy. Wreszcie wykazał na podstawie ustaw obowiązujących, że wyłącznie zarząd kolejowy winien był wypadkowi, który też całą winę i wypływającą z niej stratę materialną poszkodowanego winien ponosić.

Na tem o g. 8 zamknięto rozprawę, a wyrok doręczy się stronom na piśmie.

Proces o zaburzenia antysemickie w Zabłotowie.

Proces, który rozpoczął się wczoraj w Kolo-myi o zaburzenia antysemickie, budzi wiele ciekawości. Akt oskarżenia tak przedstawia przebieg zaburzeń:

Dnia 11 września 1903 podczas jarmarku przyszło w Zabłotowie do rozruchów antysemickich. Pomiedzy kilkutysięcznym tłumem włościan okolicznych na jarmark przybyłych, rozeszła się koło godziny 2 z południa wieść, że żydzi zabili jakąś wieśniaczkę i zrabowali jej 300 zł. Pierwsze zbiegowisko powstało w okolicy domu Salomona Dulberga, a gdy temuż Dulbergowi pod-żas jakiegoś poprzedniego zajścia zagroził niewysłędzony włościanin, że go nauczy, bo wie gdzie on mieszka, przeto przypuszczać należy, że fałszywą wieść powyższą rozpuszczono rozmyślnie, w celu wywołania ruchu nieprzyjaznego żydom.

Śledztwo, w kierunku wysledzenia sprawców tej pogłoski prowadzone, zdołało wykryć tylko jednego lika Wakaluka „Kuciem” zwanego, który wedle zeznań świadka Dawida „Jupitera”, wołać miał do włościan, szukających zwłok zamordowanej rzekomo kobiety „ne bud'te durni, tak treba kryczaty, tak kryczit, szczo babu zarizaly”. Wieść w ten sposób rzuconą roznosili inni obwinieni, jak Nykoła Korcz i Wasyl Łukaszczyk, lecz gdy nie zdołano im udowodnić, iż czynili to z rozmysłem i ze świadomością nieprawdy, przeto odpowiadać mają tylko za przekroczenie z § 305 uk.

Poruszony tą wieścią, tłum rozpoczął rewizję po domach Izraelitów, od domu Dulberga rozpoczynając. Zrewidowano w ten sposób, nie dopuszczając się na razie nadużyć, domy Dulberga, Chaima Lockera, Dawida Jupitera, Leisora Burga i Faiwla Englera. Już jednak podczas rewizyi w domu Leisora Burga tłum zaczął objawiać zuiacierpliwienie. Zaczęto atakować poszczególnych Izraelitów, którzy się na ulicy pokazali, a uciekających obrzucano kamieniami, okładano kijami. Za każdym uciekającym zrywał się okrzyk, „sej rizaw ziuku”, a na to część tłum puszczala się w pogoń za ofiarą. W ten sposób ścigano przede wszystkim Abę Eisenberga, który przebiegając w ucieczce za ulki i brany przechodnie, wpadł wreszcie do domu szewca, Leisora Burga, przebiegł w oczach zdziwionych domowników pracownię i kuchnię i wybiegł drugim wyjściem. To go uratowało, bo pędzący za nim tłum wpadł wprawdzie do mieszkania Burga, nim jednak dom jego przetrząsł i drugie wyjście sprawdził, miał Aba Eisenberg dość czasu, by się w bezpiecznej komórecce pod ławą ukryć. Za to domownikom Leisora Burga zagroziło poważne niebezpieczeństwo.

